

Proroctwo o 70 tygodniach

Proroctwo to jest niesamowite w dwójnasób. Podaje fakty, którym nie da się zaprzeczyć oraz dokładny czas ich wypełnienia. Dane zostało prorokowi Danielowi, który przebywał wówczas w niewoli babilońskiej. Jak czytamy w Dan. 9,21, do Daniela został posłany anioł Gabriel, aby objawić mu przyszłość jego ludu, co zostało podkreślone w wersecie 24. Ludem Daniela są Judejczycy a miastem świętym – Jeruzalem. A oto treść proroctwa:

23 w. „Gdy tylko zacząłeś się modlić, zostało wypowiedziane słowo, które ja teraz ci przekazuję. Jesteś mężem szczególnego upodobania. Staraj się wniknąć w to, co ci powiem, żebyś mógł zrozumieć należycie całe widzenie.

- Jakże ważne są nasze modlitwy. One również mogą być wysłuchane. Warto się gorliwie modlić jak to robił Daniel. Jeśli czegoś nie rozumiemy, Bóg nam to pomoże zrozumieć.

24 w. Siedemdziesiąt tygodni wyznaczono dla ludu twego i dla świętego miasta. I skończy się wszelka nieprawość. Opieczętowane będą wszystkie występki, odpokutowane wszystkie niegodziwości. Wprowadzona zostanie sprawiedliwość na zawsze, zamknie się pieczęciami wizje i proroctwa, a to, co najświętsze, będzie namaszczone.

- Ile to jest siedemdziesiąt tygodni? $70 \times 7 = 490$ dni. Coś miało się wydarzyć po 490 dniach; coś, co miało dotyczyć ludu Bożego.

25 w. Staraj się poznać to i zrozumieć: Od czasu zapowiedzi powrotu i odbudowania Jerozolimy, aż do czasu Księcia Pomazańca upłynie siedem tygodni i sześćdziesiąt dwa tygodnie. Zostaną odbudowane i dziedzińce, i mury, choć czasy będą wciąż pełne ucisku.

- Każdy okres proroczy musi mieć datę wyjściową, by móc obliczyć datę końcową. Inaczej proroctwo nie miałoby sensu. Zostało podane wydarzenie historyczne, od którego należy wyliczyć okres proroczy. Tym wydarzeniem miał być dekret o odbudowie Jerozolimy. Zostały wydane trzy takie dekry, wszystkie przez królów Medo-Persji - Cyrusa, Dariusza i Artakserksesa. Jednak dopiero trzeci dekret dał realną szansę opuszczenia niewoli babilońskiej, gdyż przyznawał Jerozolimie niezależność polityczną i administracyjną. Historia podaje datę tego wydarzenia. Dekret Artakserksesa miał miejsce w roku 457 p.n.e. Od tego roku należy wyliczyć okres 69 tygodni, czyli 482 dni, co ma nas doprowadzić do czasu Księcia Pomazańca.

Kim był ów Książę Pomazaniec? Słowo „Pomazaniec” znaczy Mesjasz, lub Chrystus. Jednak pomiędzy dekretem Artakserksesa a czasami Chrystusa miało upłynąć prawie 500 lat, a proroctwo wspomina o 482 dniach. Coś się nie zgadza, ale to tylko pozorna niezgodność. W proroctwach stosowana jest zasada wykładni dzień za rok. Skoro jeden proroczy dzień oznacza jeden literalny rok, to 482 dni to 482 lata. Licząc od dekretu Artakserksesa, okres proroczy kończy się w 27 roku n.e. Wtedy to właśnie, jak sprawozdają ewangelie, Jezus, Syn Marii z Nazaretu został ochrzczony przez Jana i namaszczonej przez Ducha Świętego na Mesjasza.

26 w. Gdy zaś sześćdziesiąt dwa tygodnie upłyną, i Pomazaniec zostanie zgładzony, i nie będzie już nic dla niego, zburzone zostaną miasto i przybytek przez księcia, który ma nadejść.

Znajdzie swój kres w nieszczęściu, a wojny z nim będą do końca i spustoszenia wcześniej zamierzone.

Kolejnym faktem, potwierdzającym wypełnienie proroctwa jest „złądzenie Pomazańca”, co miało miejsce 3,5 roku po chrzcie Chrystusa, w roku 31 n.e. Na zlecenie Sanhedrynu, rady żydowskiej, której przewodniczył arcykapłan, Jezus został odrzucony jako Mesjasz i potraktowany jako uzurpator. Oskarżono go i wydano w ręce Rzymian, domagając się jego ukrzyżowania. Do całkowitego wypełnienia proroczego okresu 70 tygodni brakuje jeszcze 3,5 roku. Coś się jeszcze miało wydarzyć.

Po śmierci Jezusa miało miejsce wielkie ożywienie religijne wśród Jego naśladowców. Pod wpływem płomiennych kazań i spektakularnych uzdrowień tysiące osób się nawracało. Bóg dał Żydom szansę na zmianę nastawienia do Mesjasza, którego odrzucili. Lecz niestety, Sanhedryn potwierdził swoją decyzję, kamienując Szczepana w 34 roku n.e. To wydarzenie rozpoczęło prześladowania chrześcijan, lecz co ważniejsze, zakończyło okres 70 tygodni, czyli 490 lat, jakie wyznaczone były dla Żydów. W praktyce oznaczało to koniec czasu łaski dla narodu żydowskiego i rozpoczęcie głoszenia ewangelii wśród pogan. Izrael przestał być narodem wybranym. Wypełniła się Chrystusowa przypowieść o uczcie królewskiej, na którą monarcha zaprosił swoich najlepszych przyjaciół, lecz oni na nią nie przyszli. Wtedy wysłał swoich służących, aby zapraszali wszystkich, którzy tylko przyjmą zaproszenie. Chrześcijanie przyjęli to zaproszenie i stali się duchowym Izraelem, któremu Bóg powierzył pełnomocnictwo i zaszczyt wypełnienia misji, w której zawiódł Izrael według ciała.

Ostatnia część proroctwa zapowiedziała zniszczenie miasta i przybytku (26 w.), co także się wypełniło, w 70 roku n.e. podczas najazdu wojsk Rzymskich pod dowództwem Tytusa, które po wielomiesięcznym oblężeniu Jerozolimy, zdobyły ją a następnie zniszczyły wraz ze wspaniałą świątynią Heroda. Do dzisiaj świątynia nie została odbudowana, a na terenie Palestyny nieustannie miały miejsce spory terytorialne i wojny pomiędzy wyznawcami Judaizmu, Islamu i Chrześcijaństwa. Tak jednak zostało przepowiedziane:

27 w. „Znajdzie swój kres w nieszczęściu, a wojny z nim będą do końca i spustoszenia wcześniej zamierzone” [czyli wcześniej przepowiedziane].

Jezus, oglądając przepiękną świątynię, jeden z siedmiu cudów ówczesnego świata, zapowiedział jej zniszczenie. 40 lat wcześniej, kiedy nic nie zapowiadało tak wielkiej tragedii, przepowiedział, że nie pozostanie z niej kamień na kamieniu. Proroctwo to, choć nawet przez uczniów traktowane z przymrużeniem oka, spełniło się z niesłychaną precyzją. W czasie szturm wojsk rzymskich, jeden z żołnierzy Tytusa wrzucił do wnętrza świątyni zapaloną pochodnię. Drewniane elementy wyposażenia zapaliły się, powodując ogromny pożar, w czasie którego bogato złocone zdobienia ścian i sklepienia roztopiły się w żarze ognia, spływając pomiędzy bloki skalne, z których była zbudowana świątynia. Żołnierze rzymscy po zapewnieniu sobie zwycięstwa chcieli powetować sobie trud i niebezpieczeństwa, na jakie się narażali. Wspólnymi siłami rozebrali całą świątynię, gdyż to był jedyny sposób, aby dostać się do zastygłych między blokami jej ścian bryłek złota. Czyż nie jest to niesamowite proroctwo?

Nie może być wątpliwości, że głównym bohaterem tego proroctwa jest Chrystus. Jak czytaliśmy w 24 wierszu:

„I skończy się wszelka nieprawość. Opieczętowane będą wszystkie występki, odpokutowane wszystkie niegodziwości. Wprowadzona zostanie sprawiedliwość na zawsze, zamknie się pieczęciami wizje i proroctwa, a to, co najświętsze, będzie namaszczone.”

Cała lista zasług wymieniona powyżej miała swój związek z ofiarą złożoną na Golgocie. Położenie pieczęci oznacza wypełnienie proroctwa a namaszczenie najświętszego oznacza przyjęcie ofiary i wstąpienie do świątyni niebiańskiej, w której nasz Arcykapłan sprawuje swoją posługę. Postarajmy się, aby ta posługa nie okazała się dla nas daremna, jak to się stało w przypadku Izraela.

Zbigniew Wiergowski

WYKRES

